

Krawczyk, Roman

Argumentacja biblijna w encyklice "Laborem exercens"

Studia Płockie 14, 23-32

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Roman Krawczyk

ARGUMENTACJA BIBLIJNA W ENCYKLICE „LABOREM EXERCENS”

Papież Jan Paweł II nie omija żadnego z problemów, jakie stoją przed współczesną ludzkością. Wydaje się, że jednym z problemów centralnych jest obecnie problem pracy; „centralnych” choćby dlatego, że właściwe rozwiązanie tego problemu w teorii i w praktyce niemal automatycznie pomoże rozwiązać inne problemy obecnego świata, np. problem wyżywienia ludzkości, ochrony środowiska naturalnego czy postępu technologicznego.

Problem pracy papież Jan Paweł II podjął w swojej encyklice „Laborem exercens”. Papież ukazuje wszystkie aspekty ludzkiej pracy, wszystkie jej uwarunkowania, uwypuklając zwłaszcza godność i zagrożenia pracy. Niniejszy artykuł stanowi próbę wyszczególnienia głównych tematów papieskiej nauki o pracy oraz ukazania biblijnych podstaw tej nauki. Ojciec Święty opiera swoje orędzie o Pismo święte, ale wiadomo, że podaje tylko teksty wybrane zasadniczo przy tematach teologicznych. W artykule spróbujemy ukazać „podstawy biblijne” papieskiego orędzia o pracy komplementarnie, tj. uwzględniając teksty biblijne przy wszystkich tematach o pracy, także tych, które zawierają treści przede wszystkim społeczne, socjologiczne.

Praca jest „rzeczą starą”, jak stwierdza papież, „tak starą jak człowiek i jego życie na ziemi” (LE I,2). Istotnie, słowa „czyńcie sobie ziemię poddaną” zostały skierowane do człowieka przed wygnaniem z raju. Bóg nie stworzył człowieka do słodkiej idylli, do bezczynnego spacerowania po raju. Już w raju człowiek pracował, pracował od chwili swego stworzenia; jak mówi encyklika: „U początku ludzkiej pracy stoi tajemnica stworzenia” (III, 12). „Praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi” (II, 4). Takie jest przeświadczenie rozumu, ale takie też jest przekonanie wiary, wyrażone w Księdze Rodzaju. „Kiedy człowiek stworzony na obraz Boży... jako mężczyzna i niewiasta słyszy słowa: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną» — to chociaż słowa te nie mówią wprost i wyraźnie o pracy, pośrednio wskazują na nią ponad wszelką wątpliwość, jako na działanie, które ma on wykonać na ziemi. Owszem, ukazują samą jej istotę. Człowiek jest obrazem Boga między innymi dzięki nakazowi otrzymanemu od swego Stwórcy, by czynił sobie ziemię poddaną, by panował nad nią. W wypełnianiu tego polecenia człowiek, każda istota ludzka, odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata” (II, 4). Krótko mówiąc: „człowiek czyni sobie ziemię poddaną: w procesie pracy” (II, 4). W ten sposób opis stworzenia w Księdze Rodzaju jest jakby pierwszą „ewangelią pracy” (V, 25), ukazuje bowiem jej godność i wartość¹. Owszem, terminy „panowanie” i „pod-

¹ Zob. S. Grzybek, Pierwsza „Ewangelia pracy” w Księdze Rodzaju, w: Ewan-

dawanie sobie ziemi” jedynie implikują pracę, jest jednak oczywiste, że człowiek może się wyswobodzić spod władztwa natury i sprawić, by mu służyła, jedynie przez pracę, która angażuje jego zdolność twórczą, wolność, moc wypowiedzenia się. Zresztą w Księdze Rodzaju „samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo pracy, którą Bóg wypełnia w ciągu sześciu dni, ażeby dnia siódmego odpocząć” (V, 25). Stworzenie jest „stwórczą pracą” (V, 25).

Biblia ukazuje, że Bóg oceniał swoją stwórczą pracę: „Widział Bóg, że było dobre” (Rdz 1,4.10.12.18.21.25.31). Encyklika rozumie to (V, 25) jako akcent uznania dla dzieła, jakiego Bóg dokonał przez swą stwórczą „pracę”. Tym samym akcentem uznania dla Bożego dzieła stwórczego rozbrzmiewa Apokalipsa: „Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny” (Ap 15,3).

Praca jest „drogą, na której człowiek realizuje właściwe sobie «panowanie» w świecie widzialnym, czyniąc sobie ziemię poddaną” (II, 9). W biblijnym wezwaniu do tego, by „czynić sobie ziemię poddaną”, wyraziła się wola Stwórcy, aby praca umożliwiała człowiekowi osiągnięcie właściwego „panowania” w świecie widzialnym” (II, 9).

A zatem — praca zaistniała z chwilą stworzenia człowieka, a jej obowiązek wynikł z podwójnego tytułu: z nakazu Stwórcy („czyńcie sobie ziemię poddaną”) i z samej natury człowieka stworzonego na obraz Boży. W tym duchu encyklika stwierdza: „Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród, którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko pojętą moralną powinność pracy” (LE IV, 16). W tym sformułowaniu encykliki zawarty jest — bardzo istotny — społeczny aspekt pracy: człowiek ma obowiązek pracy ze względu na swoich bliźnich. Motyw ten został już wyrażony we Wstępie do encykliki: „Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty” (LE, Wstęp).

Zadanie „poddania sobie ziemi” poprzedzone jest innym zadaniem: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28). Cywilizując świat człowiek wchodzi w różnorakie kontakty ze swoimi bliźnimi. Z racji wykonywania pracy człowiek jest zwrócony ku tym, którzy wespół z nim pracują, a także ku tym, dla których przeznaczone są owoce jego pracy. Praca „nosi na sobie szczególnie znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób” (LE, Wstęp). Człowiek nie pracuje więc tylko dla siebie i dlatego autor Listu do Efezjan po słowach: „kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz niech pracuje uczciwie własnymi rękami”, dodaje bezpośrednio: „by miał z czego udzielać potrzebującym” (Ef 4,28) — a nie: by mógł zarabiać na swoje życie. Argumentując obowiązek pracy encyklika powołuje się na kapłański opis stworzenia świata i człowieka (Rdz 1,26—28). Obowiązek pracy

Księga Rodzaju wyraża też w tekście 2, 4b—25 zwanym tradycyjnie „jahwistycznym opisem stworzenia”. W tym opisie człowiek jest ukazany jako gospodarz lub ogrodnik, który w imieniu Boga ma uprawiać ziemię, pielęgnować ją i nawadniać. Wprawdzie Bóg umieścił człowieka w raju, ale nie po to, by tam trwał w bezczynności. W opisie raju nie ma żadnego śladu mitu złotego wieku, w którym człowiek nie musiał pracować i był szczęśliwy. Także w raju człowiek musiał starać się o chleb. Życie bez pracy nie stanowiłoby egzystencji godnej człowieka². Zresztą raj wyraża nie tyle sytuację historyczną, ile przeznaczenie człowieka: człowiek przeznaczony do życia w harmonii z Bogiem, ze zwierzętami i z całym światem i do realizowania przez to swojego szczęścia. Ale warunkiem jest, aby powierzonej sobie ziemi „służył” (hebr. 'bd) i ją „ochraniał” (šmr).

Encyklika „Laborem exercens” dokładnie wyszczególnia zasięg i zakres biblijnych słów o „czynieniu sobie ziemi poddaną”. Według niej, przez „ziemię”, o której mówi tekst biblijny, „należy rozumieć przede wszystkim ten fragment widzialnego wszechświata, którego człowiek jest mieszkańcem, pośrednio jednak można rozumieć cały świat widzialny, o ile może on znaleźć się w zasięgu wpływu człowieka i jego poszukiwań w celu zaspokojenia własnych potrzeb” (II,4). Odpowiada to myśli Biblii. Mówi ona o stworzeniu „nieba i ziemi”, ale słowa te oznaczają wszechświat³. Biblia mówi o „niebie i ziemi”, bo język hebrajski nie ma osobnego terminu na określenie wszechświata, tak jak język grecki ze swym określeniem kosmos. Wyrażenie biblijne „niebo i ziemia” określa całe dzieło stworzenia wraz ze wszystkimi jego elementami i zasobami. Zwróciła na to uwagę również encyklika: „Prócz tego słowa o «czynienia sobie ziemi poddaną» posiadają ogromną możliwość. Wskazują na wszystkie zasoby, które ziemia (a pośrednio świat widzialny) kryje w sobie, a które przy pomocy świadomego działania człowieka mogą być odkryte i celowo wykorzystane przez niego” (II,4). Tę samą myśl encyklika powtarza jeszcze raz na innym miejscu: „Kiedy w pierwszym rozdziale Biblii słyszymy, że człowiek ma ziemię czynić sobie poddaną — to słowa te mówią o wszystkich zasobach, jakie kryje w sobie widzialny świat, oddanych do dyspozycji człowieka” (III,12).

Słowa o „czynieniu ziemi poddaną” mają zasięg uniwersalny nie tylko w sensie przestrzennym (obejmują cały widzialny świat, wszystkie jego rejony i bogactwa), ale także w sensie czasowym. „Są nimi objęte wszystkie minione epoki cywilizacji i ekonomii równie dobrze, jak cała współczesność oraz przyszłe fazy rozwoju, które może częściowo już zarysowują, ale w znacznej mierze pozostają przed człowiekiem jako jeszcze nie znane i zakryte” (II,4). Papież zwraca też uwagę na uniwersalny zasięg personalny tego mandatu. Proces realizacji tego mandatu „obejmuje wszystkich ludzi, każde pokolenie, każdy etap rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, a równocześnie jest to proces przebiegający w każdym człowieku, w każdym świadomym ludzkim podmiocie. Wszyscy i każdy są nim równocześnie objęci. Wszyscy i każdy w odpowiedniej mierze, i na nieskończoną prawie ilość sposobów, biorą udział w tym gigantycznym procesie, poprzez który człowiek „czyni sobie

² C. Westermann, Genesis, Neukirchen 1966 s. 300; por. także: M. Filipiak, Biblijne podstawy teologii pracy, w: Człowiek i praca (red. J. Wołkowski), Warszawa 1979 s. 59—69.

³ Zob. L. I. J. Stadelmann, The Hebrew Conception of the World, Roma 1970; C. Bartnik, Zarys teologii przestrzeni, CT 54 (1984) f. 4, s. 21—37; R. Krawczyk, Biblijna wizja świata, w: Tenże, Stary Testament — Biblia chrześcijańska dzisiaj, Siedlce 1985 s. 139—158.

ziemię poddaną: w procesie pracy" (II,4). Taka jest istotnie myśl Biblii. Biblia ma na myśli przestrzenny, czasowy i personalny zasięg misji człowieka, ale szczególną uwagę zwraca na personalny wymiar tego mandatu. W opisie stworzenia człowieka — tego człowieka, który otrzymał mandat „czynienia sobie ziemi poddaną”, nie chodzi o człowieka indywidualnego. Użyty w tekście rzeczownik *'ādām*, został zastosowany w znaczeniu zbiorowym: „ludzie” (albo „człowiek”, ale jako określenie gatunku). Wskazuje na to brak rodzajnika, liczba mnoga czasownika *jirdū*, „niech panują” oraz wiersze 1,27—28, które zawierają zaimki w liczbie mnogiej: „ich” i „im”. Autor ma więc na myśli ludzi, a nie pojedynczego człowieka „Adama”. Misja panowania nad światem przydzielona jest nie jednostkom wybranym, lecz wszystkim członkom wspólnoty ludzkiej. O których ludzi chodzi, dowiadujemy się z dalszych słów: „mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. W „czynieniu sobie ziemi poddaną” mają udział i kobiety, i to głównie — choć nie wyłącznie — przez rodzenie wciąż nowego życia. Dominacja człowieka nad światem byłaby niemożliwa bez ustawicznej prokreacji. O roli kobiety w procesie „czynienia sobie ziemi poddaną” encyklika wyraźnie nie mówi, ale można przyjąć, że w sformułowaniu: „Wszyscy i każdy w odpowiedniej mierze, i na nieskończoną prawie ilość sposobów, biorą udział w tym gigantycznym procesie” — zawarta jest także myśl o roli kobiety.

Z kolei encyklika wymienia sposoby, jakimi dokonuje się poddawanie ziemi człowiekowi. Mówi się o rolnictwie, hodowli i wydobywaniu bogactw naturalnych ziemi. „Człowiek panuje nad ziemią już poprzez to, że oswaja i hodojuje zwierzęta, czerpiąc z tego dla siebie konieczne pożywienie i odzienie, a także przez to, że może wydobywać z ziemi i morza różne bogactwa naturalne. Daleko bardziej jednak człowiek «panuje nad ziemią», gdy zaczyna tę ziemię uprawiać, a z kolei płody jej przetwarza, przystosowując je do swego użytku. W ten sposób rolnictwo stanowi wciąż podstawową dziedzinę życia gospodarczego i przez pracę ludzką nieodzowny składnik produkcji” (II, 5). Jest charakterystyczne, że encyklika określa rolnictwo jako „podstawową dziedzinę życia gospodarczego”. Na innym miejscu encyklika stwierdza: „Należy głosić i popierać godność pracy, każdej pracy, a zwłaszcza pracy na roli, w której człowiek w sposób tak bardzo wymowny ziemię otrzymaną w darze od Boga «czyni sobie poddaną» i potwierdza swoje «panowanie» w widzialnym świecie” (IV, 21). Problem należytej oceny pracy na roli wynika stąd, że rolnictwo posiada „zasadnicze znaczenie” dla ludności każdego kraju. Encyklika traktuje rolnictwo jako „podstawę zdrowej ekonomii w całokształcie rozwoju wspólnoty społecznej” (IV, 21). Tak też traktuje to Pismo święte⁴. „Kto ziemię uprawia, nasyci się chlebem” (Prz 28,19; 12,11). „Kto uprawia ziemię, podwyższy swe stogi!” (Syr 20,28). Autor Księgi Przysłów tak przestrzega leniwego rolnika: „Przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek jak biedak żebrzący” (Prz 24,34; por. Prz 6,10—11). W innym zaś tekście w następujący sposób zachęca rolnika do gorliwej pracy: „spełniaj obowiązki na dworze, wykonaj je pilnie na roli, a potem — i dom wystawisz” (Prz 24,27). Kohelet stwierdza, że błogosławieństwem dla kraju jest „król dbały o uprawę ziemi” (Koh 5,8). Taki król jest błogosławieństwem dla

⁴ Zob. J. Chmiel, Odniesienia do pracy ludzkiej w późniejszych Księgach Starożytności i w pismach judaizmu pozabiblijnego, w: *Ewangelia pracy...*, s. 76—80; J. Stępień, *Biblijna wizja pracy*, CT 54 (1984) f. 1 s. 45—56; R. Krawczyk, *Starotestamentalna koncepcja pracy* (Rdz — Syr), WDP 53 (1984) nr 7—8 s. 233—241.

swego kraju, bo nikomu z jego obywateli nie zabraknie środków do życia. Ale praca na roli niesie ze sobą niemałe trudności; wśród tych trudności encyklika wymienia na pierwszym miejscu stały i często wyczerpujący wysiłek fizyczny oraz znikome uznanie ze strony społeczeństwa. Musiało to mieć miejsce również w czasach biblijnych, skoro mędrzec Syrach apelował: „Nie czuj wstrętu do pracy uciążliwej i do uprawy roli, której Twórcą jest Najwyższy” (Syr 7,15).

Mówiąc o pracy rolnika encyklika wymienia jeszcze jedno niebezpieczeństwo: zagarnianie ziemi biednych przez bogaczy: „Prawny tytuł posiadania małego skrawka ziemi, uprawianej jako własna od lat, bywa lekceważony i pozostaje bez obrony wobec «głodu ziemi» ze strony potężniejszych jednostek czy grup”. Pismo święte dobrze zna to niebezpieczeństwo⁵; przeciw bogaczom występował prorok Izajasz: „Biada tym, którzy przydają dom do domu, przyłączają rolę do roli” (Iz 5,8). Rolnik Nabot broniąc swej ziemi przed zachłannością Achaba poniósł śmierć męczeńską (1Krl 21). Biblia wielokrotnie przestrzega, by nie „przesuwać miedzy swego bliźniego” (Pwt 19,14; 27,17; Prz 22,28; 23,10).

Ale rolnictwo, hodowla (zob. Prz 27,23—27; 14,4; 12,10; Pwt 25,4) i przemysł nie wyczerpują całokształtu ludzkiego „czynienia sobie ziemi poddaną”. Człowiek poddaje sobie ziemię nie tylko wysiłkiem swych rąk, ale również trudem swego mózgu. Żadna ludzka działalność nie może się dokonywać nie będąc poddana temu nakazowi. Pierwszy człowiek, który posłużył się kilkoma kamieniami, wypełnił ten mandat. Aż do naszych dni — każda książka, każdy rodzaj techniki, wszystkie badania, poszukiwania, nie oznaczają nic innego jak spełnianie tego nakazu. Cała ludzka historia i każdy ludzki wysiłek mieszczą się pod tym znakiem. To jest aspekt obiektywny ludzkiej działalności. Ale jest tu także aspekt subiektywny. Każdy człowiek musi sobie radzić w swoim życiu, to jest związane nieodwołalnie z jego naturą. Cokolwiek mu się zdarzy, drobny pyłek w oku, który sprawia cierpienie, czy powódź zagrażająca jego życiu lub życiu jego bliźnich — wszystko to jest wezwaniem do uwalniania się od wszelkiej zależności i do stałego doskonalenia swego miejsca na ziemi.

Encyklika ocenia rolę techniki w życiu człowieka. „Ułatwia mu pracę, usprawnia ją, przyspiesza i zwielokrotnia. Pomnaża w przyspieszonym postępie ilość produktów pracy, a także pod względem jakościowym wiele z nich udoskonala” (II, 5). „Chrześcijanie nie sądzą, jakoby dzieła zrodzone przez pomysłowość i sprawność ludzi przeciwstawiły się potędze Boga, a stworzenie rozumne stawało się jak gdyby współzawodnikiem Stwórcy; przeciwnie są oni przekonani, że zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego Jego planu” (Sob. Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, 34). Jednakże postęp nie może być traktowany jako dobro najwyższe. Encyklika (V, 26) wyjaśnia to powołując się na Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (35): „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowa-

⁵ Zob. E. Zawiszeński, Zagadnienia społeczne w prawodawstwie Starego Testamentu, RBL 21 (1968) nr 3 s. 139—146; L. Stachowiak, Prorocy — słudzy Słowa, Katowice 1980 s. 226—227. Dalsze uwagi o poszczególnych aspektach nadużyć społecznych w ocenie proroków zob. H. E. von Waldow, Social Responsibility and Social Structure in Early Israel, CBQ 32 (1970) 182—204; M. Filipiak, Ochrona prawa najbiedniejszych w prawodawstwie społecznym Pięcioksięgu, w: Scrutamina Scripturas (pr. zbiorowa), Kraków 1980 s. 73—83.

dzenia większej sprawiedliwości, szczerego braterstwa, bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny. Albowiem postęp ten nie może tylko dostarczać niejako materii do udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego udoskonalenia nie urzeczywistni". Biblia nie zajmuje stanowiska wobec techniki. Jedynie pośrednio można wyczytać stanowisko wobec techniki w tych tekstach, które wychwalają dobrze wykonaną pracę, zaradność i zapał widoczny w pracy rolnika, kowala lub garncarza (Koh 11,6; Syr 38,26.28.30), które są pełne podziwu dla kunsztu rąk i mózgu ludzkiego (np. dla piękna pałacu Salomona: 1 Krl 7,1—12 i świątyni jerozolimskiej: 1 Krl 6; 7,13—50). Ale Pismo święte wie o tym, że w pewnych sytuacjach technika odbiera człowiekowi wszelkie zadowolenie osobiste. Według Biblii praca obraca się przeciwko człowiekowi np. wtedy, gdy towarzyszy jej pośpiech i nadgorliwość. Koh 4,4—8 przedstawia ludzi, którzy oddając się pracy bez opamiętania dostają się w tryby szalonego pośpiechu, od którego nie mogą się uwolnić. Ludzie tacy nie mogą znaleźć wolnej chwili, w której mogliby cieszyć się owocami swej pracy. „Lepsza jest (jedna) dłoń pełna wypoczynku niż obie pełne mozołu i pogoni za wiatrem” (4,6). To znaczy: trzeba umieć dawkowo wyteżoną pracę i odпочыnek. Dwie ręce pełne pracy równają się dwom rękoma pełnym pogoni za wiatrem, czyli oznaczają pozbawienie się wszelkiej satysfakcji ze swojej pracy. Praca bez wytchnienia obraca się na niekorzyść człowieka. Autor Księgi Koheleta daje konkretny przykład takiej pracy: „Widziałem marność pod słońcem: oto człowiek samotny, nie mający nikogo, nawet syna ani brata, a nie ma końca wszelkiej jego pracy, i oko jego nie nasyci się bogactwem. «Dla kogóż to się trudzę i pozbawiam się przyjemności?» To także jest marność i przykre zajęcie” (Koh 4,7—8). Autor biblijny ma na myśli człowieka całkowicie samotnego, który nie ma z kim dzielić zysków swej pracy. Potrzeby takiego człowieka są z natury ograniczone, a mimo to — przynaglany chciwością — pracuje on bez wytchnienia. Taki człowiek zdradza swym postępowaniem, że brak mu mądrości i dlatego nie rozumie, że jego praca bez wytchnienia obraca się na jego niekorzyść. W wielu tekstach Biblia zaleca zachowanie umiaru w pracy. „Niejeden pracuje, trudzi się i spieszy, a tym bardziej pozostaje w tyle. Niejeden słaby potrzebuje pomocy, brak mu sił i obfituje w biedę, lecz gdy oczy Pana łaskawie na niego spojrzą, wydzwignie go z nędzy” (Syr 11,11—12). „Nie gonię za tym, co wielkie albo co przerasta moje siły. Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy” (Ps 131, 1b—2a). Problem zagrożeń pracy encyklika podkreśla bardzo dobitnie: „Technika, w pewnych wypadkach, ze sprzymierzeńca może przekształcić się jakby w przeciwnika człowieka, jak w wypadku, gdy mechanizacja pracy «wypiera» człowieka, odbierając mu wszelkie zadowolenie osobiste oraz podniety do działania twórczego i do odpowiedzialności” (II, 5). Dokonuje się wtedy prawdziwa degradacja osoby ludzkiej. Ma ona miejsce w wielkich zakładach pracy wtedy, gdy ogranicza się osobowość pracownika na rzecz panującej nad nim maszyny. Taka sytuacja oznacza „degradację człowieka jako podmiotu pracy” (II, 8). Jest to sytuacja całkowicie nienormalna i szkodliwa, ponieważ — jak wyjaśnia encyklika — „Praca jest «dla człowieka» a nie człowiek dla pracy” (II, 6). Taka sytuacja ma miejsce także wtedy, „gdy używa się pracy przeciwko człowiekowi: karząc go obozowym systemem pracy, czyniąc z niej środek ucisku człowieka, wyzyskując na różne sposoby człowieka pracy” (II, 9). Bardzo ciekawie encyklika „*Laborem exercens*” interpretuje tekst biblijny Rdz 3,19 o trudzie pracy, o „pocie czoła”, w jakim się ona dokonuje. Czytając

ten tekst myślimy zwykle o trudzie fizycznym i o pracy fizycznej. Tymczasem papież rozumie go jako uciążliwość doświadczaną przy każdej pracy. „Wiedzą o nim ludzie pracy fizycznej, prowadzonej w warunkach nieraz wyjątkowo uciążliwych. Wiedzą o nim nie tylko rolnicy, poświęcając długie dni uprawie ziemi, która niekiedy «rodzi ciernie i osty» (Hbr 6,8; por. Rdz 3,18), ale także górnicy w kopalniach czy kamieniołomach, hutnicy przy swoich wysokich piecach, ludzie pracujący przy budowach i konstrukcjach, w częstym niebezpieczeństwie kalectwa czy utraty życia. Wiedzą o nim równocześnie ludzie związani z warsztatem pracy umysłowej, wiedzą uczeni, wiedzą ludzie obciążeni wielką odpowiedzialnością za decyzje o dużym znaczeniu społecznym. Wiedzą lekarze i pielęgniarki czuwający dzień i noc przy chorych. Wiedzą kobiety, które niekiedy bez należytego uznania ze strony społeczeństwa, a czasem własnej rodziny, znoszą codzienny trud i odpowiedzialność za dom i za wychowanie dzieci. Wiedzą wszyscy ludzie pracy — a ponieważ praca jest powołaniem powszechnym: wiedzą wszyscy ludzie” (II, 9).

I jeszcze na jedną znamioną rzecz związaną z „potem czoła” zwraca papież uwagę. W „pocie czoła” (Rdz 3,19) „to znaczy nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości” (I, 1). Jakże aktualnie brzmią te słowa w naszych czasach, w których obok olbrzymich osiągnięć ludzkiej pracy pojawiły się groźne niebezpieczeństwa z nią związane.

Encyklika „Laborem exercens” porusza też problem pracy emigrantów. „Emigracja za pracą nie może w żaden sposób stawać się okazją do wyzysku finansowego lub społecznego. O stosunku do pracownika — imigranta muszą decydować te same kryteria, co w stosunku do każdego innego pracownika w tym społeczeństwie. Wartość pracy musi być mierzona tą samą miarą, a nie względem na odmienną narodowość, religię czy rasę. Tym bardziej nie może być wyzyskiwana sytuacja przymusowa, w której znajduje się emigrant” (IV, 23). Jest to jeden z głównych tematów prawodawstwa biblijnego. Zakazuje ono nie tylko różnych form wyzysku cudzoziemców (Wj 22,20—23; Pwt 24,17—22; Kpł 19,10.33), ale nakazuje wprost ich miłować: „Przybysza⁶... będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Kpł 19,34). Podobny nakaz zawiera księga Powtórzonego Prawa: „Miłujcie cudzoziemca, bo sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10,19). Biblia motywuje konieczność tej miłości⁷ przykładem samego Boga, który nie ma względu na osoby i wszystkich traktuje tak samo (Pwt 10,17—18) oraz pamięcią o niewoli egipskiej⁸: „Miłujcie cudzoziemca, gdyż cudzoziemcami byliście w kraju egipskim” (Pwt 10,19). Dekalog nakazywał Izraelitom, by ze spoczynku szabatowego korzystali na równi z Izraelitami także cudzoziemcy (Wj 20,10; Pwt 5,14).

Jednym z bardziej szczegółowych zagadnień encykliki jest problem zapła-

⁶ Zob. T. Hanelt, Pojęcie „przybysza” (gēr) w Starym Testamencie, „Studia Gnieźnieńskie” 3 (1977) 29—51.

⁷ Por. K. Hruby, L’amour du prochain dans la pensée juive, NRTh 91 (1969) 493—516; A. Bertholet, Die Stellung der Israeliten und der Juden zu den Fremden, Tübingen 1896.

⁸ Motywacja „egipska” w niektórych tekstach ma wymowę humanitarną — apeluje do samopoczucia Izraelitów w niewoli (Wj 23,9), w innych zaś wymowę teologiczną: przypomina sam pobyt w Egipcie, który zakończył się dzięki interwencji Jahwe (Pwt 24,18).

ty za pracę. „Sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie sprawiedliwego funkcjonowania tego ustroju” (IV, 19). Precyzując, na czym polega „sprawiedliwa płaca”, encyklika wyjaśnia, że dorosły pracownik powinien otrzymywać tzw. płacę rodzinną, tzn. wynagrodzenie wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka. Poza tym powinien otrzymywać inne świadczenia społeczne: wśród nich wymienia encyklika dodatek macierzyński dla kobiet, które oddają się wyłącznie rodzinie, a także wydatki związane z koniecznością leczenia pracownika i jego rodziny (IV, 19). Biblia nie zawiera tego rodzaju rozróżnień, ale w wielu tekstach nakazuje uczciwie i w porę wynagradzać pracownika. „Nędzny chleb jest życiem biednych, a kto go zabiera, jest zabójcą. Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika” (Syr 34,21—22). Pwt 24,14—15 nakazuje, że pracodawcy powinni płacić swoim pracownikom najemnym tego samego dnia, zaraz po wykonaniu pracy. Podobnie Kpł 19,13: „Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka”.

Wydaje się, że centralnym zagadnieniem rozważań Jana Pawła II o pracy jest jej godność i wartość. Najpierw papież ustala samą podstawę godności ludzkiej pracy. Mianowicie, godność i wartość pracy nie wynika z charakteru wykonywanej pracy: „Podstawą określenia wartości pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim rodzaj wykonywanej czynności, ale fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą” (II, 6). Takie stwierdzenie ma swoje podstawy w Biblii: „Nie czuj wstrętu do pracy uciążliwej i do uprawy roli, której Twórcą jest Najwyższy” (Syr 7,15). Św. Paweł, syn tkacza namiotów, który sam również ten zawód wykonywał, z dumą mówił o pracy: „U nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem” (2 Tes 3,8). „Sami wiecie, że te ręce zarabiała na potrzeby moje i moich towarzyszy” (Dz 20,34). Ponieważ sam pracował, mógł innych napominać: „nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli” (2 Tes 3,12). Ci bowiem, którzy „wcale nie pracują... postępują wbrew porządkowi” (2 Tes 3,11) — i apostoł w tymże samym kontekście nie zawaha się powiedzieć: „kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3,10). Encyklika powołuje się na przykład Jezusa: „Ten, który będąc Bogiem, stał się podobny do nas we wszystkim (por. Hbr 2,17; Flp 2,5—8), większą część lat swego życia na ziemi poświęcił pracy przy warsztacie ciesielskim, pracy fizycznej” (II, 6).

Zauważmy, jak daleko biblijna wizja pracy odbiega od postawy starożytnych Greków lub Rzymian⁹, u których mówiło się o nędznym rzemieślniku zmuszonym zarabiać na chleb pracą własnych rąk i wyrażano pogardliwy pogląd, że „z robotnika nie można uczynić obywatela”. W Biblii praca — każda praca — jest dobrem człowieka. „I to nie dobrem tylko «użytecznym» czy «użytkowym», ale dobrem «godziwym», czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją” (II, 9). „Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowuje ją do swoich potrzeb,

⁹ Zob. W. Gonze, Praca — o historycznych przemianach pojęcia, „Communio” 4 (1984) nr 2 s. 3—5.

ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem” (II, 9). W tym sensie „praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim, wartości osobowe” (III, 15). Praca ma wartości osobowe, ponieważ: „Człowiek pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie” (V, 26). Wprawdzie Biblia nie odśłania, w jakiej mierze praca była czynnikiem naszego uczonecia. Przedstawia ona dzieci i wnuków Adama jako hodowców trzody, rolników, rzemieślników, jednakże nie odnosimy tu wrażenia, że człowiek rozwijał się powoli przez wiele tysięcy lat przez swą pracę, aż stał się człowiekiem cywilizowanym. Dopiero przez studia historyczne i refleksję filozoficzną potrafiliśmy spostrzec, że człowiek przez wieki doskonalił siebie w procesie pracy. Praca jest dobrem w założeniu, że istnieje społeczny ład pracy, który umożliwia człowiekowi tak pracować, by dzięki pracy „stawał się człowiekiem”, a nie degradował się przez pracę. Ta degradacja dokonuje się wtedy, gdy wymiar przedmiotowy pracy bierze górę nad wymiarem podmiotowym. Praca jest dobrem człowieka, mimo związanego z nią trudu. „Chociaż związana z trudem i wysiłkiem, praca nie przestaje być dobrem — i stąd człowiek rozwija się poprzez umiłowanie pracy. Ten na wskroś pozytywny i twórczy, wychowawczy i zasługujący charakter pracy ludzkiej musi stanowić podstawę również współczesnego myślenia, wartościowania i stanowienia o niej na gruncie podmiotowych praw człowieka...” (III, 11).

Encyklika „Laborem exercens” uwydatnia jeden z podstawowych czynników stanowiących o godności ludzkiej pracy — jest nim uczestnictwo — przez pracę — w dziele samego Boga Stwórcy. „Człowiek stworzony na obraz Boga, przez swoją pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy — i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu ukrytych w całym stworzeniu zasobów i wartości” (V, 25). Taka myśl wynika dokładnie z opisów stworzenia w Księdze Rodzaju (Rdz 1—2). Człowiek ma sprawić — za przykładem Boga Stwórcy — by świat coraz bardziej przechodził od chaosu do kosmosu. W tej pracy człowiek nie jest osamotniony: wraz z nim dalej działa Bóg: „ojciec mój działa aż do tej chwili” (J 5,17).

Papież uczy, że świadomość, iż praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga, powinna istnieć nie tylko przy dziełach wyjątkowych, ale przy każdej, nawet najzwyczajszej pracy. „Świadomość, że praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga, winna przenikać — jak uczy Sobór — także do «zwykłych, codziennych zajęć. Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne oraz rodziny tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży»” (V, 25; Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 34: AAS 58/1966/1052 n). Prawda, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele samego Boga, swego Stwórcy, została w sposób szczególnie uwydatniona przez Jezusa Chrystusa. „Powierzoną bowiem sobie «ewangelię»: Słowo odwiecznej Mądrości, Jezus nie tylko głosił, ale przede wszystkim wypełniał czynem. Była to przeto również ewangelia pracy, gdyż Ten, kto ją głosił, sam był człowiekiem pracy, pracy rzemieślniczej, jak Józef z Nazaretu. I chociaż w Jego słowach nie znajdujemy specjalnego nakazu pracy — raczej w jednym

wypadku zakaz zbytniej troski o pracę i egzystencję (Mt 6,25—34) — to równocześnie wymowa życia Chrystusa jest jednoznaczna: należy On do «świata pracy», ma dla ludzkiej pracy uznanie i szacunek, można powiedzieć więcej: z miłością patrzy na pracę, na różne jej rodzaje, widząc w każdej jakiś szczególny rys podobieństwa człowieka do Boga — Stwórcy i Ojca. Czyż nie mówi: Ojciec mój jest rolnikiem (J 15,1) przenosząc na różne sposoby w swoje nauczanie ową podstawową prawdę o pracy, która wyraża się już w całej tradycji Starego Testamentu, poczynając od Księgi Rodzaju?» (V, 26).